

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Nr. 20. — Kurityba, w Stanie Parana'. — Sobota, 18 Listopada 1893. — Rocznik II.

Gazeta Polska wychodzi co sobotę.

Prenumerata wynosi rocznie:

W kraju 10.000 rs.

Za granicą 12.000 rs.

Adres: Administracja «Gazety Polskiej w Brazylii», Curityba, Praça do Rozario N. 8.

Kalendarz tygodniowy

LISTOPAD

- 19. Niedz. Elżbieta wd.
- 20. Pon. Felix de Val.
- 21. Wtor. Ofiarowanie P. Maryi.
- 22. Sroda. Cecylia p.
- 23. Czw. Klemens pap. i m.
- 24. Piąt. Chryzogon m.
- 25. Katarzyna p. i m.

Ewangolia na Niedz. XXVI po Świątkach.

W owym czasie powiedział Jezus ludowi podobieństwo mówiąc: Podobne jest królestwo niebieskie ziarna gorczycznemu, które wziąwszy człowiek posiał na roli swojej. Które najmniejszej jest ze wszelkiego nasienia; ale kiedy urosnie, większe jest od wszystkich jarzyn, i stawia się drzewem tak, iż przychodzą ptacy niebiesce; i mieszkają na gałązkach jego. Insze podobieństwo powiedział im: Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta, zaczęła we trzy miary maki aż wszystka zakwaśniała. To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do rzeszy; a o-przez podobieństwa nie mówił im, aby się wypełniło to, co jest rzeczone przez proroka mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach i będę opowiadał skryte rzeczy od założenia świata.

Nauka

Dzisiejsza Ewangolia św. w formie przypowieści ujęta zawiera właściwie przepowiednię P. Jezusa, w której

zaznaczone jest zbyt szybkie rozszerzenie się wiary chrześcijańskiej i zbyt szybki wzrost kościoła św. Wszak po Wniebowstąpieniu Jezusa Chr. pierwszą gminę chrześcijańską stanowili Apostołowie wraz z N. Maryą Panną a jednak dziś kościół św. liczy w gronie swym około czterysta milionów ludzi zamieszkujących kulę ziemską. Ziarno to gorczyczne wyrosło w piękne drzewo, pod którego cieniem strudzony wędrowiec szuka ochłody i wypoczynku. Tak i nam ziemskim pielgrzymom dobrze jest na łonie kościoła św. pod cieniem wiary św. rzymsko-katolickiej, pod opieką Zbawiciela, który powiedział: Uciecie się odemnie zem jest cichy i pokornego serca, a wtenczas znajdziecie odpoczynek duszom waszym. Prawdziwy to i wielki zaszczyt dla nas być członkami tego kościoła św., którego głową jest sam Jezus Chr. Kościół św. nazywamy słusznie matką naszą, bo ta matka rodzi nas na chrzcie św., gdy nas czyni dziećmi Bożemi. Kościół św. spełnia również wszystkie obowiązki matki. On nas karmi chlebem słowa Bożego i chlebem Anielskim w Sakramencie Ołtarza, on nas napawa wodami łaski, którą czerpie z siedmiu źródeł Sakramentów św. On nas uczy prawdy Bożej, on broni przeciwko wykrętom rozumu ludzkiego i chroni od szaleństwa namiętności. Kościół św. ta matka nasza cieszy, ratuje w niedoli, on to ubogiemu otwiera kieszeń bogatszych, sierocie daje schronienie w przytulku, choremu otwiera szpital, pokutującemu furtę klasztorną. Wszystkie te zakłady dobroczynne nieznane były w pogaństwie, dopiero kościół św. wy-

nalazł je dla dzieci swoich. A jako matka przebacza nawet złąkaniemu dziecku, tak kościół św. szuka środków i dla grzeszników. Poleca modlić się za nich, wyszukuje takowych wczasie misyj, relekcij duchownych, a nawet ta matka nie zapomina i o pasierbach t. j. tych, którzy się w bałwochwaltwie urodzili i do nich szle sługi swoje misjonarzy kapłanów, by im nieświe światło Ewangelii Kościoła św. jako najczulsza matka nawet w chwili śmierci otacza nas swoją opieką, by nas wyprawić w podróż daleką do wieczności, a kiedy spoczniemy w grobach, popioły szanuje nasze, a o duszach naszych pamiętać będzie w Ofierze mszy św.

Któż wypowie wszystkie zalety tej matki? Kiedy rozważymy twoją miłość i opiekę, przychodzą nam na myśl słowa Proroka i psalmisty pańskiego: Jeżeli cię zapomnę Jeruzalem (Kościół św.) niech zapomniana będzie prawica moja. Niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego, jeżeli bym na cię nie pomyślał. Amen.

Wiadomości zagraniczne

STANY ZJEDNOCZONE

W różnych miastach amerykańskich rozpoczynają banki swoją działalność. Tak powstał znów bank „German Nacional“ w Denon w Colorado, który podczas paniki walutowej w lipcu zamknięto. Skarbnik powiatowy Hart deponował zaraz 29.000 dolarów, firma Apell 25.000, a kilka innych firm też prawie tyle. Dawni depozyterowie wnoszą swoje depozyty znowu do banku, a tem zapewniana jego stary kredyt.

Tak samo otworzono bank Peoples Home Savings w San Francisco. Bank ten posiada 2.000.000 depozytów.

Zbiór tegoroczny w niektórych stanach nie był zadawalniający. W zachodnim stanie Kansas farmerzy zakupują pszenicę na zasiew w innych stanach, gdyż w Kansas pszenica w tym roku nie udala się.

Jak wszystkie stany uroczyste obchodzili na wystawie chicagowskiej jeden dzień, tak i stan Illinois wyznaczył dla swoich obywateli wielki dzień Illinoiszczyków. Był to dzień 24 sierpnia. Gubernator stanu Allgeld nakazał ów dzień święcić; fabryki, kantory kupieckie i wiele wielkich przedsiębiorstw nie pracowały. Zato ozłobiono gmachy sądowe i domy prywatne pięknymi chorągwiami i sztandarami. Około 300.000 obywateli z Illinois wzięło udział w tym obchodzie, a próch nich wielka liczba innej publiczności. Plac wystawy tak przepelniono, że sobie strażnicy nie mogli dać rady z odbieraniem biletów.

Na samym placu wystawy odbyła się wielka parada gwardii narodowej stanu Illinois pod osobistą komendą gubernatora i jego sztabu. Towarzyszyło jej 300 kadetów z akademii militarnej z West Point, pochodzących z najlepszych rodzin amerykańskich.

ANGLJA

W warsztacie okrętowym w Belfast kompania budownicza White Star Line buduje parowiec wielkiej szybkości, nazwany „Gigantic“. Długość jego wynosi 213 metrów, sze-

BELDONEK

NOVELA

Przez

Adolfa Dygasińskiego.

(Ciąg dalszy)

Napił się Florek półkwaterek, zagryzł skórka od chleba, ale nie siedział dłużej w karczmie; idzie na dwór, spocznie pod ścianą i woła do siebie Beldonek; sam jadł i chłopakowi dał także przekąsiec. Skoro już ten mały zjadł, co dostał, tak dziad mówił do niego:

— Słuchaj-no ty, co ja ci powiem: taki rak, kiej podję, to nie dość, żeby sobie gębę obtarł, jeno ma jeszcze dobre słowo rzec temu, kto go żywi... Ja ci teraz jestem, jak ojciec, a widzę, coś tego jeszcze nie zmiarkował, to wiedz...

Na to Beldonek zaraz dziada za rękę chwycił i z całego serca pocalował.

No, dobrze. Jedna, druga, trzecia dziewczka przez wychodzą z karczmy; nie dziwota żadna, że kiej zobaczyły dziadka z bieleńską brodą, przystają a wypytują: zkad dokad, jak, co?

Florek je ta zbywał, co niebądź jeno odpowiadał. A im strasznie dziwno było, że ci dwaj idą aż do Częstochowy; tak

się to jakoś obnioło po karczmie, wyległo ztamtąd jedno ludzi, aż się czerniło kolo karczmiśka i każdy chciał zaś wiedzieć, co za jeden dziad taki. Dojiero im Florek odpowiedział, jako on jest niekoniecznie taki zwyczajny dziad prośalany, jeno chodzi jacy po samych cudownych miejscach. Jeszcze większe było z tego dziwowisko, bo ci ludzie nigdy nie widzieli człowieka, co był niby pielgrzym. Każdy chciał z nim pogadać dla honoru; ale Florek udawał, że nie jest rozmowny. Z babami dopiero nie mógł sobie poradzić, jak się go uczepiły. Jedna powiada:

— Znaćcie pewnikiem różne piękne nabożne pieśni?

— Jeszczeby nie!

— Maryśka — woła druga dziewczucha, — proszę ich niech nam co zaśpiewają...

— Tak owa Maryśka w prośby, molestuje dziada, najiera, żeby koniecznie co odśpiewał; on nie, siedział pod ścianą, jak mruk.

Wtenczas te dziewczki znowu terkotają między sobą:

— Ej, ej, dziadus widać żdnych pieśni nie znają i bez to nie chce śpiewać!.....

Tknelo to Florka i zaraz pyta:

— A o jakiej wy pieśni gadacie?

Dopiero ta Maryśka podchodzi i powiada mu:

— Jest jedna pieśń najpiękniejsza o św. Lazarzu, jeno mało kto ją na świecie umie...

— No, a co bądźcie jak zaśpiewam?... rzeknie Florek. — Cóż wy sobie myślicie, że ja na stare lata będę glos sobie targal darmośnie?

Tak one między sobą — szep, szep, — jedna z drugą rada w radę, bo im się duchem onej pieśni zachęcało, bez to, że taka rarysta.

Nadechodzą parobki, a te dziewczuchy im wszystko opowiadają od początku do końca.

— Ha, cóż! dobrze robi dziadus — mówi jeden parobczak, — kiej wam się zachęcało śpiewania, złóżta się, to on zaraz przemówi.

Dziewuchy się chichocą, ale poczęły się składać: ta ztąd, tamta zowąd, powyłoczyły przez groszaki, zbrały tego coś dwa czeskie razem. Owa Maryśka kładzie Flor-kowi na kolano te pieniądze i mówi:

— Co mawa, to dajewa — zaśpiewajcie!

A no, wziął w rękę, po omacku waży, siła tego być może, a kręci głową; ale schował. Potem sobie odechząknął parę razy, a tu się wszyscy zaraz uciszyli, jak makiem zasiał. Teraz dopiero Florek na cały glos krzyczy:

— „Pieśń o świętym Lazarzu, co się różdżony brat nad nim nie zlitował, a anieli pańscy wzieni go do nieba; tamten zaś zły brat doty! jeszcze w piekle gore...”

Powiedział rycytek, jak ksiądz z ambonny, tyła może jeszcze bardziej różnych wzruszył. I w te pędy zaczyna śpiewać, wyciąga tak czysto, co się każdemu chciało słuchać:

„Co się stało przed laty,

Jeden człowiek bogaty

Z złota, srebra miał szaty.

Jadł, pił, tylko tańcował;

Dzień i noc bankiutował,

Pychę w sercu sweni chował.

Siedział, jak pan, w pokoju,

Miał dość potraw, napoju,

Nie pomyślał, że brat w gnoju,“ i t. d.

Śpiewał tak, a wszyscy ogromnie słuchali. Tak sobie zaraz myślał Beldonek, że jego Florek jest człowiek bardzo mądry, skoro wszystko tak wie z pamięci.

Ale cóż? Florek prześpiewał:

„Mam aksamit, purpurę,

Lisy, sobole, wilczurę, —

Na tobie lachy, dziury...”

No, i urwał, przestał śpiewać, choć jeszcze całej pieśni nie wyspiewał, i ani myśli dalej. A tu ciekawość ogromna, osobliwie też baby wołają na wszystkie strony:

rokość 25 metrów. Siłę koni obrachowano na 25,000, największą dotąd znaną. Szybkość tego kolosu wynosi 48 kilometrów na godzinę. Do dzisiaj największym pancernikiem był „Teutonic“, mierzący 172 metrów i „Touraine“ 160 metrów długości z szybkością 37 kilometrów na godzinę. Dla utrzymania tej szybkości potrzebuje taki parowiec 300 do 400 ton węgla kamiennych.

HOLANDJA.

W małej wiosce Ostburg w Holandii zachodniej znaleziono cztery kobiety w haniebnym sposobie zamordowane. Kobiety te należały do klasy robotniczej, a nie wiadomo do dzisiaj co spowodowało do mordu zabójcę, którego dotąd nie złapano i nie ma po nim najmniejszego śladu

BELGJA

W jednym teatrze w Brukseli przed rozpoczęciem przedstawienia wybuchł ogień. Widzowie wolno opuszczali salę teatralną, gdy nagle drugie miejsce ognień zajął. Wtenczas publiczność rzuciła się tłumnie do wyjścia, gdzie około 40 osób pokaleczono. Ogień na końcu udało się ugasić.

FRANCYA

Fabryka prochu leżąca w pobliżu miasta Brest poszła w powietrze. 15.000 kilogramów prochu spaliło się. Wielu robotników zostało rannych i zabitych.

Niektóre gazety francuzkie twierdzą, że przy ostatnich wyborach we Francji pieniądze niemieckie odgrywały pewną rolę i kluby socjalistyczne w Berlinie nadesłały pewne zasilki, celem poparcia agitacji na rzecz kandydatów socjalistycznych. Goręci Francuzi upatrują pojawienie się eskadry rosyjskiej na morzu Śródziemnym jako gwarancję rosyjsko-francuzkiego przymierza i blizką chwilę odwetu. Trzeciwijsi zaś politycy francuzcy nie zapatrują się tak różowo na takie mrzonki, a są tacy, którzy mówią głośno, że zabrane prowincje Alzacja i Lotaryngja nie chcą słyszeć nawet o przyłączeniu się napowrót do Francji.

NIEMCY.

Niemcy są bardzo oburzeni, że cesarz Wilhelm mianował hrabiego Posadowskiego ministrem finansów. Posadowski pochodzi ze starej rodzi-

ny szlacheckiej na Szlązku, która już od dawna zniemczala.

Dużo Polaków jest niezadowolonych z tego, że tak ważne miejsce dostało się Polakowi, nie umiejącemu po polsku. Cesarz zaś oświadczył że potrzebuje ministra, któryby wspólnie z pruskim ministrem finansów, Dr. Miguel, działał.

Godnem jest uwagi, że p. Posadowski już drugi minister finansów w Europie Polak. W Austrii był ministrem przez dłuższy czas Dr. Dunajewski, a w Niemczech obejmuje we wrześniu swój urząd p. Posadowski. Działanie swe rozpocznie, przydując naradzie delegatów finansowych związku niemieckiego.

W Zbąszyniu spalił się do szczytu dworzec kolejowy. Naczelnikowi stacji spaliło się 18.000 marek w gotówce.

Kupiec Wojczycki wniósł do rządu projekt połączenia Warty z Odrą. Plany podane przez niego będą badane przez specjalną komisję. Mierzono już ujście Odry, potem zrewidowano upusty do kanału Drzyny, który od Kopanicy łączy jezioro z Odrą. Z Kopanicy studjowano Odrę do Zbąszyna. Kanał ma być tak głęboki, by parowce holować mogły statki, pomieszczające po 800 centnarów towaru. Kanał ten przyniesie korzyść powiatom: cylichowskiemu, swiebodzińskiemu, wolsztýńskiemu, międzyrzeckiemu, które tym sposobem mieć będą głównie tańszy dowóz węgla kamiennych.

AUSTRYA

Zawieszenie obowiązującej konstytucji w Pradze i okolicy w Czechach było dla świata wielką niespodzianką. Już 22. sierpnia rada ministrów w Wiedniu powzięła uchwałę wprowadzającą stan wyjątkowy w Pradze, i postanowiła wprowadzić ją w zastosowanie za pierwszą sposobnością nadarzoną. Taką sposobnością nastąpiły demonstracje i niepokoje wyprawione przez Młodoczechów na powinicy. W Pilźnie uszkodzony został dom narodowy niemiecki, a na bieżąszyb w oknach przychwycony został poseł do rady państwa młodoczech dr. Dyk.

W Galicyi znowu projektowano różne koleje żelazne. Jedną z nich jest linja Tarnopol-Halicza. Ta linja posiada wielką doniosłość pod względem strategicznym, a połączona z drugą linją projektowaną Tarnopol-

Zaleszczyki nie mało przyczyni się do podniesienia ruchu wschodniej Galicyi. Trasowanie linji Tarnopol-Haliczy już rozpoczęto temi dniami.

Na budowę drugiej linji Tarnopol-Zaleszczyki otrzymał koncesję hrabia Baworowski. Linja ta będzie miała długość 202 kilometrów.

Przemysłowcy polscy w Wiedniu odbyli narady celem odesłania przedmiotów na wystawę krajową w Lwowie. Naradom przewodniczył p. Struszkiewicz, który zaznaczywszy doniosłość wystawy krajowej, zalecił gorąco wzięcie możliwie licznego udziału w wystawie i wezwał obecnych, by podjęli pracę w tym kierunku, na co się też w zasadzie obecni zgodzili.

ROSYA.

Rząd rosyjski wysłał pod pozorem spędzenia kilku tygodni w kąpielach niemieckich generałów Richtera i Obruchewą, należących do sztabu rosyjskiego, ale w rzeczy samej dla zbadania niektórych miejsc w Niemczech, bardzo ważnych w wypadku wojny z trójprzymierzem. Z tej też przyczyny gazety niemieckie zalecają wszystkim władzom, jakoteż obywatelom, aby sumiennie śledzili tych generałów na każdym kroku.

Po Meleniku, królu Abyssinii, drugi afrykański władca robi kroki by pozyskać protekcję rządu rosyjskiego. Jest nim młody, a ambitny Abbas, kedyw Egiptu, nienawidzący surowe rządu dozorcze Anglików w Egipcie. Wsparty przez francuskich przedstawicieli, a nie mogący przez osłabioną Turcyę dojść do celu, do którego dąży, ogląda się za silniejszym mocarstwem, a ten dla niego jest tylko car rosyjski. Prócz innych podarunków kedyw ofiarował carowi 23 sarkofagów z mumiemi, które będą umieszczone w muzeach w Moskwie i Petersburgu.

Warszawa podług ostatniej lustracji liczy: 36 kościołów i kaplic rzymsko-katolickich, 19 cerkwi prawosławnych, 2 kościoły ewangelickie, 10 meczetów mahometanickich i synagog żydowskich, 206 gmachów rządowych, 4.833 domów mieszkalnych czyli razem 5.798 zabudowań.

WŁOCHY

We Włoszech wzmaga się okropnie oburzenie przeciw gabinetowi Giolittiego z powodu sprawy w Aigues Mortes. Zarzucają mu Włosi zbytnią u-

ległość dla Francji. Robotnicy włoscy, którzy w owej rzezi ocalili i do domu wrócili, zapewniają, że daleko więcej Włochów zamordowano, niż rząd francuzki przyznaje, jedną całą rodzinę miano rozsiekać i spalić.

Stara żebraczka Mariotta Viani nie dawno zmarła w Vintinille, pozostawiając 200.000 franków dla ubogich tego miasta i jeszcze 20.000 franków dla biednych w różnych wsiach

Wulkan na wyspie Stromboli wybuchł na nowo. Na całej wyspie dało się uczuć trzęsienie ziemi. Wioska Mattineta została do połowy zniszczoną. Wiele ludności straciło życie przy tej katastrofie. Blizkie wulkany Wezuwiusz i Etna także wypuszczają kłęby dymu.

Obawiają się nowych wybuchów tych wulkanów.

GRECJA

Przekopu kanału korynckiego po długich latach pracy dokonano. Już za czasów cesarza Nerona rozpoczęto kopać ten kanał, ale wkrótce zaniedbano. W roku 1830 generał Tiir powziął tę samą myśl. Prace rozpoczęto w maju 1882 r., które bez przerwy trwały do 1890 r. Przez krótki czas w tym roku, wskutek likwidacji towarzystwa kanałowego, roboty ustały, ale na nowo rozpoczęte zostały, gdy utworzono nowe towarzystwo, które prace szczęśliwie doprowadziło do końca.

Kanał gotowy liczy 6 kilometrów długości. Koszta przekopu wynosiły 24.600.000 franków. Dochody mają rocznie przynosić 4.500.000 franków. Tym kanałem skrócono drogę morską z morza Adryatyckiego do Egejskiego o 185 mil.

Wiadomości krajowe

+ PARANA

Zgromadzenie, które w zeszłą niedzielę zwołane zostało do celu porozumienia się w sprawie uczestnictwa w wystawie powszechnej we Lwowie, odbyło się w lokalu „Gazety Polskiej“ przy bardzo licznych udziałach naszych Rodaków z Kurtyby i okolic. Przybyli wieleb. ks. Andrzej Dziatkowiec z Abanches i ks. Kazimierz Andrzejewski z Thomas Coelho.

Zgromadzeni obywatele, tworzący komitet wystawowy stanu Parana, wybrali jednogłośnie na przewodniczącego komitetu Brazylijanina Dr.

— Co dalej? co dalej?... Śpiwajecie nam dziadusi, co się stało ze św. Łazarzem?...

On nie, jak się zaczął, tak ani rusz, śpiewać im nie chce. I byłby tej pieśni nie dośpiewał do końca, bo go te dziewuchy nijak już uprosić nie mogły. Ale parobcy się też okrutnie rozciekawili, tak jeden skoczył po rozum do głowy i powiada:

— Dalej chłopaki, złoźwa się jeszcze na dwa czeskie; taka pieśń warta, niech dośpiewa!...

Dali mu znowu. Śpiewał już do samego końca, a oni się strasznie bali, żeby jeszcze gdzie nie urwał. Co prawda, to się jeszcze raz zatrzymał, jak pręszpiewał w najcickawszym miejscu:

„Już tłustość z ciała spada,
Ujmują mu czarci sadła,

Twarz nie rząda zwiereciadła.„
Jeno on urwał tak sobie z psoty, zrobił im figła, żeby wiedzieć, czy im też będzie bardzo markotnie bez końca pieśni. Choć skończył, wszyscy pytali, czy to na prawdę już koniec? bo im żal było, że więcej nie usłyszą.

IX.

Nazajutrz, kiedy dobrze zedniało, wstał Florek, żegna się krzyżem świętym, odmawia paciery, a na chłopaka woła:

— Podziękuj Panu Jezusowi, żeś dobrze noc przespał i szczęśliwie dnia doczekał!...

Chłopiec zrobił to, jak umiał.

Idzie dziad do karczmarki i pyta:

— Siłaż pani gospodyni za to nocowanie biednego w izbie?

— Od takiego — ona powiada — jeszczebym zdzierala? a toby mi na tamtem świecie spokoju nie dali!...

Nie wzięła nie za nocleg, a do tego ich opatrzyła.

Więc poszli ku Jędrzejowu, co takież jest miasto, choć nie takie, jak Pinczów, daleko mu tego.

Myślał Beldonek, że się tam dziad wcale nie zatrzyma, ile że było blisko od karczmy, gdzie nocowali. Ale Florek zaraz na rynku pyta jakiegoś:

— Nie wiadomo panu, kaj tu poczta?...

Ten się patrzy, na co im poczta? i odrzeknie:

— Tam, tam w ulicy od samego brzegu.

Idą szukać tej poczty; zaraz poznali gdzie: jedno z tego, co malowany orzeł wisiał jak nad gmina, a drugie z trąbki. Wchodzą do kancelaryi, a tam, choć przy święcie, siedzą pismaki i gwałdzą piórami po papierze. Florek odrazu bożkiem słowem przemówił; ci zaś do siebie:

— Skaranie boże, bania z dziadami od rana się rozbija!... Niech Pan Bóg opatrzy

idziecie dalej!

Chłopak myślał, że dziad pójdzie; ale ten się niziutko sklonił i rzecze:

— Moi wielmożni panowie, napiszcie mi dwa słowa, to za jalmużnę stanie, a Bóg wam w niebie nagrodzi!...

Ci się widać zadziwili, bo odwrócili głowy od stolików, kaj pisali, i spozierają, czego ten dziad chceć może.

— Jakież to dwa słowa? — pyta jeden.

— Jacy niech mi państwo napisze na karteczce: — „powiat Stopnicki, wieś Januszowice.“

— A wam to po kiego djabła? — po wiada drugi.

— Starowina widzicie jestem, pniaczek jeno z chłopca został; jakby mi się gdzie w drodze zmarło, niechże znak przy mnie będzie, zkąd pochodzę... Włóż to sobie do torby, żeby po śmierci ludziom jasno było.

Tak oni urzędnie spojrzeli po sobie i jeden na drugiego jakoś mrugnął:

— Napisz mi! — powiada któryś.

Jeden z nich wzięł skrawek papieru i zaraz na poczekaniu napisał, a jeszcze pyta:

— To może napisać i nazwisko wasze?

— Ha, jeśli laska — mówi Florek, — bo ta już nie śmialem prosić o tyle fatygi; zowie się Floryan Myszka!...

I pismak mu wypisał, jako się tak nazywa.

Potem odeszli z poczty, a dziad sobie schował ten papier do zanadru, gdzie nosił skaplerz i poświęcony mentalik. Beldonek całkiem nie rozumiał, na co się przydad taki papier z pismem; jeno sam Florek musiał to doskonale wiedzieć.

Od Jędrzejowa szli prosto do Nagłowic, a po drodze dziad się rozgadał, bo chciał chłopaka czego więcej nauczyć.

— Nie wstyć ci — mówi, — nie umieć „Dziesięciorga przykazań?...“ Cożes to niechrześczona dusza, żyjąca bez żadnego chazejskiego zwyczajów!...

Chłopak jeno słuchał, bo nie wiedział o co chodzi; dopiero go Florek zaczął uczyć jednego przykazania po drugim. Najgorzej szło od początku, jako te pierwsze przykazania najtrudniej sięamiętać; aż się chłopczyna zbeczwał, bo go dziad kół lepszego pomiętania setnie zgadał i odrobinię poturbował. Nim przyszedli do Nagłowic, Beldonek już po drodze nieźle repetował. Kontent był, że się nauczył, bo sobie ciągiem sam powtarzał, póki nie umiał bez żadnego zastanowienia.

W Nagłowicach zaczęli żebrować; weszli do pierwszej zagrody, stanęli na podwórku, tak Florek powiada:

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ermelino de Leao, na wice prezesa... wieleb. ks. Andrzeja Dziadkowca, a na sekretarza p. Edmunda Zaporskiego.

Wice-prezes i wieleb. ks. Andrzejewski wyjaśnili zgromadzonemu... wiceprezesi i wieleb. ks. Andrzejewski wyjaśnili zgromadzonemu...

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że pan Dr. Ermelino de Leao przyjął nominację na przewodniczącego komitetu wystawowego.

Jeżeli więc Brazyljanie w Paranie usiłują pomagać Polakom w zbieraniu okazów na wystawę polską w Lwowie, powinni i Polacy brać się do pracy, aby nie pozostać w tyle za innymi narodowościami.

Koniecznym więc potrzeba, żeby przedmioty wystawowe już wszystkie były nadesłane na początku marca r. 1894, gdyż w tym miesiącu odbędzie wystawa...

Wyprawa wojskowa z naszego stanu do S. Katharyny, wysłana do wypędzenia powstańców z Desterro, a osadzenia na nowo byłego gubernatora Lauro Miller...

Wojsko przeszło rzekę Rio Negro i stoi nad rzeką Rio Preto, na której zbudowany most powstańcy zburzyli. Pan Lauro Miller na czele małego oddziałku pojechał do S. Bento dla porobienia odezwy do swoich zwolenników.

Werbowanie do wojska trwa dalej w naszym stanie. Dzięki spokojnemu usposobieniu naszej ludności, władze nie napotyka oporu i trudności w pobieraniu do wojska, chociaż ludniechętnie patrzy na wszystko, co się dzieje około niego.

SANTA CATHARINA.

Prowizoryczny rząd w Desterro pracuje nad ustaleniem się. Parowce transportowe „Pallas“ i „Uranus“ ciągle są zatrudnione przewozem wojska na różne strategiczne punkta. Parowiec „Uranus“, o którym mylnie głośzono, że zatonał z całą załogą, gdyż przejechał kanał portu Rio de Janeiro...

RIO DE JANEIRO

W celu otoczenia opieką poddanych austriackich w Brazylji, przyjechał do portu Rio de Janeiro wojenny statek „Zrinyi“. Komendantem tego statku jest kapitan Holaczek. Korweta ta ma maszyny na 1000 koni, a jest zbrojna w 2 średnie, 5 lekkich dział i 2 szybkostrzałowe armaty. Załoga składa się z 193 żołnierzy i 18 osób komendy.

Zapasy prochu i amunicji, znajdujące się na wyspie Governador, która leży wpośród zatoki Rio de Janeiro, splonęły dnia 6-go b. m. wśród przeraźliwego huk i straszliwego ognia. Uderzenie było tak...

silne, że w Rio de Janeiro, oddalonym o parę kilometrów od wyspy, setki okien i drzwi powypadało. Fałd morskie na okolo wyspy spiętrzyły się, jak gdyby były pętlone największą burzą. W magazynach wyspy „Governador“, nazwanych „Ponta Mattoso“, znajdował się 200 ton prochu, 80.000 kgr. prochu bezdymnego, dynamitu i wiele broni. Nie wiadomo do dzisiaj przyczynę wybuchu.

Kronika

Ze stosunków miejscowych. W ostatnich dniach zdarzyło się kilka wypadków, iż żołnierze pod wodzą sierżanta, przybywali w noey na kolonie i zabierali do wojska mężczyzn bez względu na to czy takowi są bezżenni lub też żonatymi. Wypadków takich było kilka na kolonii polskiej S. Candida i Abranches. O ile nam wiadomo, iż rząd tutejszy tworząc nowe szeregi wojska, tak zwaną obronę krajową (guarda nacional) nie miał na myśli pozabawić kraja obywateli, pracujących na roli, rzemieślników koniecznie potrzebnych, nauczycieli i t. p. a tem bardziej zabierać dzieciom ich ojców, żonom mężów. Jeżeli gdzie zdarzył się taki wypadek, że zarekutowano do wojska żonatego, było to po prostu nadużycie inspektora miejscowego kolonii lub innego niższej rangi wojskowego, który chce się przypodobać rządowi gwałtem zabierając ludzi, a zdawał relację, iż sami dobrowolnie zaciągnęli się w szeregi.

Jeżeliby jeszcze zaszedł podobny wypadek, aby żonatego wzięto do wojska, niech natychmiast oświadczy to wyższej władzy wojskowej, a z pewnością uwolnionym zostanie. Rząd bowiem ma aż nadto rosyjskich młodzieńców zdolnych do służby wojskowej, by do tej zmuszać żonaty, chyba, że który sam dobrowolnie oświadczy, że chce wstąpić do wojska.

Z Rosji. donoszą o coraz większem przesiadkowaniu partji t. z. „ukraińskiej“. Znanne arestowania w Charkowie dady zandarmem obfity materiał, albowiem znaleziono nie tylko tak niebezpieczne dla caratu książki, jak naukowe wydawnictwa lwowskiego towarzystwa imienia Szewczenki, ale jeszcze prywatną korespondencją między ukrainofilami, którzy wprawdzie nie marzą o oderwaniu dniewprowskiej Rusi od caratu, ale mają zbrodniczą odwagę uważać się za ludzi innego szczeblu, niż Wielkorusyanie. Takich drobnotek carat nie lekceważy, bo wie, że z nich może z czasem urósć prawdziwy kłopot dla niego. Owóż znaleziona korespondencja posłużyła do nowych arestowań w różnych miejscowościach Ukrainy i do politycznego śledztwa, które zandarmi prowadzą w Charkowie.

PRUSACY O POLAKACH.

Najważniejszy organ polityczny państwa niemieckiego „Preussische Jahrbücher“ zamieścił w ostatnim kwartalniku artykuł o kwestji polskiej, który tak ze względu na źródło jak na własną treść, zasługuje ze wszech miar na uwagę.

Autor, który tylko literami L. E. pracę swoją podpisał, oświadcza na wstępie, że rozróżnić wypada dawniejszą kwestję polską za czasów tworzącej się dopiero jedności niemieckiej i kwestję polską obecną, gdy jedność ta stała się faktem dokonanym. Prusy — mówi mniej więcej autor ciekawego artykułu — zdecydowały się dla zjednania sobie przychylności rosyjskiej, zamienić Polaków we wspólnego kozła ofiarnego (gemeinsamer Priigelknabe), bo książę Bismarek przekonany był, że dobre poźycie między Rosją a Prusami jedynie tak długo istnieć może, dopóki polityka wobec Polaków opiera się na równej podstawie. W uznaniu takiej zasady były oba rządy Polaków swoich, a często tylko w tym celu, aby okazać dowodnie, jak nieciernie wobec siebie postępują.

Tymczasem idea jedności niemieckiej stworzyła idee panslawistycznej jedności, a skoro myśl zjednoczenia słowiańskiego z marzeń w rzeczywistość się zmieni, skończą się w tej samej chwili czasy hegemonii niemieckiej w Europie. Starcie między słowiańskimi wschodem a germańskim zachodem stało się historyczną koniecznością, chociaż ani jej wyzywać ani jej życzyć sobie nie wypada, a pod presją takich sto-

sunków zyskali Polacy, te bi dnie rosyjsko-niemieckie kozły ofiarne, znaczenie, którego bezkarnie zaprzeczyc nie można. Obchodzić się z Polakami jak dawniej dla zdobycia rosyjskich sympatyj, znaczy to samo, co zwiększać szanse wsh dłu w późniejszej wojnie przyszłości na niekorzyść zach dłu.

Polacy — mówi autor w dal zym ciągu, są czynnikami przeciwdziałajęc a aktywnie i passywnie rosyjskim zachcianom asymilacyjnym; w chwili więc, w której Polacy bądź to z powodu zmienionej polityki Rosji, bądź to w przekonaniu o braku innego oparcia, z Rosją się pogodzą, stanie się zjednoczenie Słowian rzeczywistością, a wyparcie Niemiec z hegemonii europejskiej zyska na wewnątrzem prawopodobieństwie. Panslawizm nie jest chimera, jak w Niemczech gdzie indziej mowią, a zdobył on sobie nawet grunt wśród polskiej ludności, do czego znane wydania Polaków z Prus i humanitarność z jaką władze rosyjskie te nieszczesne ofiary politycznego błęd przyjęły, a wreszcie całe antypolskie ustawodawstwo się przyczyniło. „Była to mierzwa dla panslawistycznego nasienia.“

Kwintesencją długiego artykułu, do którego powrócimy jeszcze, streszcza autor w dwóch następujących zdaniach:

1) Antypolskie ustawy wyrządzają pruskiej monarchii najdotkliwszą krzywdę i rzucają cały naród polski na pastwę Molocha panslawistycznego.

2) Dziś prawdziwą jest jedna dewiza: gdyby Polaków w Niemczech nie było, należałoby ich stworzyć umyślnie.

Oto jest w najogólniejszych zarysach treść interesującego artykułu, który tem większego znaczenia, ponieważ ukazał się w czasopiśmie udzielającym gościnności tylko najpoważniejszemu autorom, a redagowanem w duchu narodo liberalnym. Organem tym kierował niedawno jeszcze słynny Treitschke a dzisiaj Dernburg, professor uniwersytetu berlińskiego, jeden z najwybitniejszych polityków niemieckich. Oczywiście nie spodziewaliśmy się ani na chwilę, że potępienie ustawodawstwa antypolskiego, które świeżo napiętnował również, wolnomysłny poseł Eugensz Richter, znajdzie sympatyczny odźwięk w stronnictwie junkrów konserwatywnych; tam logika zduszona została w uściskach tej brutalnej polityki żelaznego kancleza, która w niesłychanem krótkowidztwie na przesawiska państwo sprowadziła.

Podobnie jak strategiczne zasady Derflingerów, nie wznoszących się nad poziom eines Haudegens w pojedynczej bitwie zgotować mogą zwycięstwo, ale na dłuższej przestrzeni zgubne muszą wydać owoce, podobnie jak szachista, którego kombinacje nie sięgają po za pierwsze posunięcie, poza zwycięski moment krótkotrwały, ze wstydem plac boju opuści, tak owa jaskrawa na krótki dystans obliczona, przelotną chwilę korzyścią operująca, a nie zdolna głębiej sięgnąć i dalsze horyzonty objąć taktyka Bismareków w ostateczności ujemnym rezultatem się zakończyła lub w przyszłości zakończyć się musi.

Zdaje się, w sferach rządowych myśl ta lekkim przedświatłem nowego kursu narodziny swoje zwiastuje, ale w stronnictwie junkrów panują jeszcze egipskie ciemności. I oto organ ich, ultrazachowawcza Kreuz Ztg., składa nowy dowód krótkowidztwa swojego i antypolskiego zaślepienia w polemice, którą przeciw „Preussische Jahrbücher“ z powodu wyżej wymienionego artykułu wytacza. Za ciasne są lamy piśma naszego, aby punkt po punkcie zbijać wszystkie fałszywe konserwatywnego organu, to też tylko dla uwydatnienia bezdennej nieuczciwości z jednej, a ślepoty z drugiej strony, zadowolnimy się przytoczeniem kilku najwybitniejszych, rozmyślnych kłamstw i przekręceń:

1) Kreuz Ztg. twierdzi, że swobody religijnej i szkolnej nigdy Polakom w najdrobniejszym szczególe nie ukrócono, że wszystkie urzęda stoją dla nich otworem, że nikt im nigdy równouprawnienia nie odmawiał(!)

2) Kreuz Ztg. twierdzi, że zabrane prowincje polskie były ziemią krzyżacką, którą Polska zrabowała, a z tego powodu sprawiedliwym jest, że przedmiot zrabowany wrócił do pierwotnego właściciela(!).

3) Kreuz Ztg. twierdzi, że niema większej gwarancji zmartwychwstania nowej Polki, jak doszedłszy germanizacja prowincji wshodnich.

4) Kreuz Ztg. twierdzi, że wydalenie 40.000 obco krajowców z dzielnie naszych,

było obroną przeciw żydowskiemu proletariatu, a z kwestją polską nie miało wsólnego.

5) Kreuz Ztg. twierdzi, że polskie prowincje dopiero pod rządem pruskim otrzęsły się ze stanu barbarzyństwa i rozwinęły pod względem cywilizacyjnym, zapomina jednak, że rozwój ten był naturalną koniecznością ogólnego postępu Europy, że już w Konstytucji 3-go maja świetnie się zapoczątkował, że bez germanizacyjnych kleszczy byłby bez wątpienia o wiele dalej się posunął.

Oto kilka jaskrawych kwiatów ze wspólnego bukietu nonsensów, które istotnie są tak krzyczące, że mimowolnie zapadły się wypada, czy Kreuz Ztg. w Berlinie, czy też w Aberdze wychodzi. W długiej praktyce naszej dziennikarskiej nie zdarzyło się nam jeszcze czytać coś równie kłamliwego i niedorzecznego. W całym kilkomałowym elaboracie konserwatywnego organu nie ma trzech wierszy zdrowych i prawdziwych — fałsz na fałszu, błąd na błędzie, kłamstwo na kłamstwie. Trudno nam polemizować z stekiem historycznego nieuctwa i politycznego kręactwa, dodajemy więc tylko, że według Kreuz Ztg. za autorem powyżej streszczonego artykułu nie stoi naród niemiecki, bo artykuł ten odznacza się brakiem pruskiego patriotyzmu. Za literami L. E. podpisanymi pod rozprawą w „Preussische Jahrbücher“ kryje się zdaniem zachowawczego piśma „wysoko postawiona osobistość.“

(Z „Kurjera Polskiego“ w Krakowie.)

W Królestwie Polskiem, wkrótce mają być wycofane z kursu dawne bilety bankowe. Przemysłni żydzi roz, oczęli polowanie na takowe i wykupują je od chłopów po cenie znacznie zniżonej. Przytrafił się wypadek, iż jeden kolonista w okolicy Warszawy, widocznie nie bardzo rozumny, sprzedał 1000 rubli w banknotach starych za 300 rubli nowych. Na drugi dzień dowiedział się, że został haniebnie oszukany. Straty jednak nie odzyskał, albowiem sprytny żydek natychmiast się ulotnił i mimo poszukiwań policji, nie został odzyskany.

INSERTY

WARSZTAT MECHANICZNY

otworzył i poleca się względem Szan. Publiczności niżej podpisany.

Przyjmuje reperacje wszelkiego rodzaju maszyn, jakoteż wszelkich instrumentów muzycznych i optycznych pod gwarancją.

Ulica Paula Gome; n. 10.

Józef Piotrowski.

Para koni

siwych w dobrym wieku, dobrze utrzymanych do sprzedania.

Wiadomość w Redakcyi Gazety Polskiej.

KASPRA STUDZINSKIEGO

z rodziną poszukuje MARYANNA BAK

mieszkająca na kolonii Rio Pequero, stan S. Paulo.

Kącik humorystyczny.

Ze świata dziecięcego.

Stefcia widziała murzyna. — Proszę mamusi, jaki szczęśliwy ten murzyn? — Dla czego? — Nie potrzebuje się myć.

Wieśniak u malarza.

Wieśniak przychodzi z deską do malarza i mówi;

— Niech mi sa pon malorz namaluje św. Michała, ale zeby był taki wielgi jak w naszym ultorzu.

Malarz: — Dobrze gospodarzu, ale ta deska będzie za krótka.

Wieśniak: — Dzieta za krótko, przecik nogi, mogą się bąbać.



TRZY TYSIĄCE



Elementarzy polsko-brazylijskich

znajduje się na składzie w drnkarni i księgarni polskiej, które nabyó można po
1.000 rs. za egzemplarz.

Elementarz ten opracowany przez p. Hieronima Durskiego nauczyciela przeszło 40 lat tu w Brazylii pracującego okazuje się jako jedyna dotąd książka dla ludu polskiego w Brazylii żyjącego wydana, i służyć może nietylko dla dzieci, ale jako podręcznik języka portugalskiego także i dla dorosłych.

Prócz tego są do nabycia książki polskie historyczne, naukowe, treści religijno-moralnej, tudzież książki do nabożeństwa.

Niektóre z nich wymieniamy po następujących cenach :

O opatrności Bożkiej po	1.200	Podarek ślubny	1.000
Rozbiór Dekalogu	1.000	Piekło	1.000
Czytanie postępowe	1.400	Wykład ofiary Mszy św.	2.000
Żywot Pana Jezusa	2.000	Adoracya Najśw. Sakramentu	1.000
Chwalmy św. Józefa	1.000	Żywot św. Wincentego a Paulo	2.000
Żywot Ojca św. Leona XIII	500	Wzdychanie Gołębic	1.000
Żywot św. Wojciecha	2.000	Mysł do Boga	1.200
Pamiętka ślubna	.300	Rotmistrz Włodek	1.200

SĄ TO NADER STÓSONNE DZIEŁA DO BIBLIOTEK NASZEGO POLSKIEGO LUDU TU W BRAZYLII, I KTO Z POWYŻSZYCH DZIEŁ SOBIE 100 KSIĄŻEK ZAMÓWI, TO OTRZYMA 20 PROCENT OD OGÓLNEJ SUMY.

DRUKARNIA

Gazety Polskiej w Brazylii.

CURITYBA, PRAÇA DO ROSARIO N. 8.

zaopatrzona w wielki wybór różnego rodzaju czcionek, *przyjmuje do druku:* najrozmaitsze anonse i ogłoszenia, cyrkularze, rachunki, nagłówki do kopert i listów, adresa bilety wizytowe i t. p.

Za szybkie i czyste wykonanie ręczy się.

MICHAŁ BAJERSKI

LARGO TIRADENTES CURITYBA

poleca Szanownej Publiczności swój wyborowy handel a mianowicie cukru, kawy, mąki, soli, ryżu, etc. etc. jakoteż różnych napojów z najperwszorzednych fabryk, sprzedaje detajlicznie i hurtownie dając znaczny rabat kupującym do powtórnej sprzedaży.

LUCYAN STENDEL TOKARSKI & Ca.

Kolonia S. MATHEUS

Poleca Sz. Publiczności swój handel towarów łocciowych i galanteryjnych, po cenach niższych.

JOZEF JURGIELEWICZ

UNIÃO DA VICTORIA

Poleca swój handel wszelkich towarów łocciowych, skład soli i mąki, kawy, ryżu i wszelkich trunków, po cenach umiarkowanych.

ANTONI BODZIAK

— KOLONIA S. MATHEUS —

Skład różnych towarów łocciowych, ubrań gotowych jakoteż cukru kawy, ryżu, mąki pszennej i żytniej, faryny i różnych trunków poleca Sz. Publiczności po cenach miernych. Skupuje także żyto kukurydzę lub wymienia za mąkę.

Przyjmuje też ziarno do mielenia.

Tajemnice Różanca

O

Najświętszej Pannie Maryi

SĄ DO SPRZEDANIA W ADMINISTRACJI GAZETY POLSKIEJ, PRAÇA DO ROSARIO N. 8.

Maryanna Dobrosielska,

AKUSZERKA POLSKA,

praktykująca od kilkunastu lat poleca się względem Szan. rodzin polskich w Kuritybie i okolicy.

Zgłosić się na ulicę Dr. Pedrosa w domu p. Stachowskiego.